

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata roczna 900 Mkp. — kwartalna 230 Mkp. — Pojedynczy numer 20 Mkp.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 40 M za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekście 80 M.
Wydawnictwo i Redakcja: Kraków, ul. Kopernika 1. I. P. — Konto Pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 141.557

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Piastowcowy „Zjazd ludu” ku obronie geszeftów i geszefciarzy.

Od świąt wielkanocnych wszystkie ludowcowe gazety w całej Polsce pomieszczają sążniste manifesty p. Witosa, który wzywa lud do walki ze wstecznictwem, czarną reakcją, wrogami reformy rolnej i z wszelką prawicą, która według niego chce lud zakuć w kajdany. A wszystko w obronie ministerjalnego urzędu dla p. Kiernika. Zapowiedziano więc wojnę. Dla jej przeprowadzenia urządziła się mobilizacja. I p. Witos zwołuje zjazdy dzielnicowe „ludu”.

Taki zjazd odbył się dnia 7. maja w Rzeszowie. Przygotowany był wcale umiejętnie. Prawie wszyscy posłowie piastowi zjawili się z Warszawy i trudnili się jedni sprzedawaniem „Piasta” i broszurek oraz odezw, drudzy pełnili służbę policyjną, a jeszcze inni dobrowolnie wzięli na siebie obowiązki pomocników policji partyjnej. Sprowadzono też liczną bojówkę partyjną i zafundowano sobie nawet własną żandarmerję konną, złożoną z rusinów żaleńskich.

P. Witos, utraciwszy zaufanie polskich chłopów, otwiera teraz serce dla Rusinów i żydów.

Nareszcie ruszono z miasta pochodem na błonia nad Wisłokiem. Pochód był nieporządnym i podobniejszy do zbiegowiska, aniżeli do pochodu, ponieważ uwaga, zwołujących skierowana była na obsadzenie błoni, ubezpieczenie trybuny i rozmieszczenie policji partyjnej, oraz bojówek tak, ażeby nie dopuścić do wyrażenia woli ludu. — Niesiono też rozmaite napisy, między którymi przeważał napis: „Żądamy ziemi dwor-

skiej”. Żądanie to jest łatwiejsze do spełnienia, niż się ludziom wydaje. Wystarczy, żeby wzbogaceni posłowie i działacze ludowcowi oddali swoje folwarki ludowi, a znaczna część ziemi dworskiej dostanie się w ręce chłopskie.

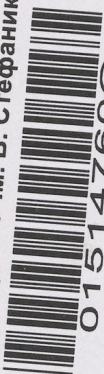
Wreszcie około godziny 11 rano zjawił się cały sztab ludowców z panem Witosem na czele.

Natychmiast nad głową swojego przywódcy, przy którym tylu wiernych popleczników zostało magnatami, rozwinięto polski sztandar z białym orłem, pożyczony od straży pożarnej w Rzeszowie. Ludowcy uważają się za stronnictwo państwowe, ponieważ okradają państwo. Tak, jak dzika świnia uważa się za ogrodnika, skoro tylko dostanie między grządki.

Zjazd ten ludowców nie był wcale okazały. Umyślny pociąg ludowców od Krakowa przyszedł pusty. Tylko p. Boruch z Oświęcimskiego sprowadził większą ilość ludzi, tudzież sprawną bojówkę, z którą mógł zabrać się nawet do rozbijania chrześcijańskich sklepów. Nie dopisał zupełnie okręg krakowski i tarnowski. Dość licznie stanął okręg rzeszowski, ale bez rzeszowskiego powiatu, zresztą przeważała Ruś z pod Przemyśla Cieszanowa, Jaworowa i Sokala. Przyjechali też delegaci kolonistów polskich z Husiatyńskiego i Zaleszczyckiego, ale nie na zjazd, tylko dla wołania o pomoc u tych posłów i tego stronnictwa, które im obiecywało złote góry, skusiło ich na pójście na kolonie, wyznaczyło im ziemię przez swoje banki, zarobiło na nich setki milionów i pozostawiło ich na pastwę losu, bez budynków inwentarza i nasion.

Było wszystkich ludu ze sześć do siedmiu tysięcy licząc w to i ogromną liczbę ciekawskich

ЛНБ України ім. В. Стефаника



015147600

z Rzeszowa, którzy przy pogodnym dniu wyszli za miasto dla oglądania „hecy“, tudzież moc stapińczyków. Ci jednak nie okazywali ochoty dla zamacenia zabawy witosowcom tak, jak gdyby mieli z nimi jakąś tajemną umowę!!! Jeden był poseł Bomba z Budziwoja próbował przemówić, ale go natychmiast usunęła bojówka piastowcowa i trochę poturbowała. Wśród tego ludu nawet całe dwa tysiące nie miały odznak piastowcowych. Jak na zjazd dzielnicowy było to bardzo chudo i skapo.

Powitał zjazd burmistrz miasta Rzeszowa, co to nie z jednego pieca politycznego jadał chleb. Zagaił poseł Bojko, jak gdyby zawstydzony. — Potem przemawiał poseł Witos, ale mu nie szło. Nie umiał nawet porządnie streścić swojej odezwy o walce z czarną reakcją. Podczas jego przemówienia coraz padały okrzyki, pytającego go o miłny, Dojłidy, lasy Sanguszkowskie i t. p. Lepiej poszło p. Dąbskiemu, który silnym głosem pewny siebie, opowiadał o tem, jak to on robił pokój z bolszewikami w Rydze, a nawet doszedł do takiej bezstronności, że oświadczył, iż tylko polityka zagraniczna, prowadzona przez „endeków“ jest dla Polski korzystna. Nie wspominał jednak o tem, co „endek“ Grabski zrobił dla pokój w Rydze, bo byłby musiał umniejszyć swoje samochwalstwo.

Nakoniec przemówiła reforma rolna czyli Dr Kiernik, o którym wielu myślało, że to pajac, bo tak pokracznie wyglądał.

Kiedy p. Michał Lech z Książnic chciał coś przemówić, ażeby dać wyraz istotnej woli ludu, zaraz koło niego znaleźli się postowie Rudnik, Rączkowski i Szmigiel w towarzystwie bojówki, która bardzo dotkliwie pobiła tego poważnego obywatela. Wobec tego jeden z redaktorów „Piasta“ radził p. Puzi z Rzeszawy, żeby uchodził i ratował zdrowie. Gdy ten odmówił, banda opryszków rzuciła się na niego i oblała go do krwi! — Gdyby nie grupa żołnierzy, przypatrująca się zdaleka wiecowi, byłby p. Puzia nie miał nawet czasu żałować, że jako chłop usłuchał wezwania i zjawił się na zjeździe „ludu“. Żołnierze, widząc gromadę, znęcającą się nad bezbronnym człowiekiem, ropeździli bojówkę, nie wdając się wcale w rozstrzyganie waśni partyjnych.

Tak zakończył się zjazd. Sztabowcy piastowi ogrodzili się zbrojnemi bojówkami, nie dopuścili nikogo do głosu, tłumili każdy wykrzyk, każdy objaw odmiennego zdania. Spędzono tłum, płacąc zwrot kosztów, na wysłuchanie przemówień. Oklasków nie było, widocznie ich nie kupiono. Kolportaż gazet nie szedł. Przywieziono całą furę broszur pt. „Prawda o kontraktach leśnych“ ale nikt ich nie brał i nietknięta fura druków wróciła do miasta. Uczestnicy rozchodzili się zawiedzeni i rozczarowani i nie było nikogo, kto by choć jedno życziwe słowo znalazł dla Witosza. Za to docinków i złośliwości,

jakie tam padały, wystarczyłoby na grubą książkę.

Zjazd ten dwie wyjawiał cechy: Po pierwsze ludowcy utworzyli bojówki i będą się nimi posługiwali podczas agitacji wyborczej. Stąd wniosek dla ludzi uczciwych, żeby się zorganizowali dla odparcia napaści siły, bo inaczej garść opryszków, może steroryzować nawet tysiące uczciwych i na bójkę nieprzygotowanych ludzi. — Czuwajcie, organizujcie się, żeby was bandy zbójckie nie zaskoczyły. Powtóre: Ludowcy widzą, że stracili kredyt u chłopów polskich, — zwracają się teraz dlatego do Rusinów. Pos. Bryl zapowiedział, że będą popierać ukraińców i żydów przeciw „endekom“. Dlatego należy się spodziewać, że hurmą ruszą na Galicję wschodnią, Rusinami. Dlatego czuwajcie! Bądźcie gotowi! Wołyń i Polesie, aby spróbować szczęścia między Uczestnik.

Zjazd Powiatowy członków Związku Ludowo-Narodowego w Bielsku

w Domu polskim, odbędzie się w niedzielę, dnia 21 maja o godz. 10 rano.

Na zjazd ten przybyć powinni wszyscy członkowie z powiatu bielskiego i kęckiego.

Z powiatu wadowickiego i żywieckiego zaprasza się delegatów i mężów zaufania Stronnictwa. Zarząd Rady powiatowej Z. L. N. w Białej.

Wincenty Sierakowski, przewodniczący.

Baczność!

Dnia 21 maja odbędzie się w Rzeszowie zgromadzenie Związku Ludowo-Narodowego z powiatów rzeszowskiego, jarosławskiego, przeworskiego i łancuckiego.

Uprasza się członków z tychże powiatów, by na oznaczony dzień do Rzeszowa zjechali.

Na zgromadzeniu tem referować będą p. redaktor Rymar i p. redaktor Wierczak z Warszawy.

W sprawie pożyczek na odbudowę gospodarstw.

(Dokończenie).

8. Podania o pożyczkę mają być przygotowane osobno przez każdą osobę zgłaszającą się o pożyczkę. — Nie wymagają one (jak również załączniki) żadnego stempla. — Do ułożenia podania (z odpowiednimi zmianami) może służyć podany niżej wzór.

**Do Zakładu Kredytowego dla odbudowy
we Lwowie
plas Smolki 3.**

Upraszam (y) o udzielenie mi (nam) pożyczki w kwocie marek spłacalnej w latach w ratach rocznych, potrzebnej mi (nam) na odbudowę gospodarstwa w a w szczególności na odbudowę domu mieszkalnego, budynków gospodarskich, na zakupienie inwentarza żywego, martwego i t. p.) przyczem oświadczam (y), że gospodarstwo moje (nasze) zostało zniszczone w roku skutkiem wypadków wojennych.

Na poparcie próśby dołączam (y):

A) wykaz szkód bezpośrednich wyrządzonych w mojem (naszem) gospodarstwie w potwierdzony przez gminę w

B) kosztorys odbudowy potwierdzony przez gminę w

C) akt oszacowania realności sporządzony przez rzeczoznawców gminnych,

D) poświadczenie gminy w co do braku funduszków na odbudowę i konieczności odbudowy,

E) wyciąg hipoteczny mojej (naszej) realności whl. ks. grunt. gm. kat.

F) aktus posiadłości gruntowej realności pod E) wymienionej.

W końcu zauważam (y), że na odbudowę powyższego gospodarstwa otrzymałem (liśmy) już subwencję z Powiatowego Biura odbudowy w materiałach wartości według cen z roku co przedstawia obecnie wartość około marek.

Niniejsza pożyczka potrzebna jest na dokupno brakujących jeszcze materiałów oraz na kosztu robocizny.

. dnia r.

Podpis (y):

Załączniki pod A) B) D) może sam ubiegający się o pożyczkę (ewentualnie przy pomocy zawiadowców Spółki oszczędności i pożyczek) sporządzić i dać do potwierdzenia miejscowej Zwierzchności gminnej. O ile jednak chodzi o pożyczkę ponad 250.000 Mk. ma to być wykaz szkód potwierdzony przez Powiatową Komisję zapomogową.

W akcie oszacowania (zał. C) należy podać nie tylko wartość realności, ale także przypuszczalną wartość tejże realności po przeprowadzeniu projektowanych inwestycji.

Tak przygotowane podanie o pożyczkę winien każdy interesowany oddać w Spółce oszczędności i pożyczek, której zawiadowcy badają, czy podanie wraz z załącznikami zostało ściśle według podanych tu wskazówek przygotowane. W razie zauważonych braków lub niedokładności udzielają zawiadowcy Spółki ubiegającemu się o pożyczkę odpowiednich informacji celem usunięcia powyższych braków.

Podania można przyjmować nie tylko od członków Spółki lecz także od osób nienależących do Spółki a zamieszkających w okręgu jej działania. W razie jednak wyjednania petentowi przy pomocy Spółki pożyczki na wyjątkowo dogodnych warunkach, słusznem byłoby żądanie Spółki, aby tenże zapisał się na członka Spółki i złożył przepisany udział i opłatę wstępną.

W celu zaopiniowania wniesionych na ręce Spółki podań należy zwołać jak najrychlej posiedzenie Zarządu i na niem najdokładniej omówić i z całą skrupulatnością ocenić powyższe podania. O ile podania zasługują na uwzględnienie, a wymienione w nich szczegóły są zupełnie zgodne z prawdą, należy każde podanie zaopiniować przez zaopatrzenie klauzulą następującej (mniei więcej) treści:

„Zarząd Spółki oszczędności i pożyczek stwierdza, że proszący o pożyczkę poniósł istotnie wykazane szkody wojenne oraz że zasługuje na udzielenie pożyczki.

. dnia r.

(Podpis firmowy)

pod stampilją.

W ten sposób uzupełnione podania przesyła Spółka pod adresem Krajowego Patronatu Spółek rolniczych we Lwowie (ul. Mickiewicza 3), który po zbadaniu podań przedkłada je wraz z stosownym poparciem Dyrekcji Zakładu kredytowego dla odbudowy.

9. Podpisanie skryptu dłużnego. Zakład kredytowy otrzymawszy podania o pożyczki, przygotowuje dla poszczególnych petentów promesy czyli przyrzeczenia pożyczki oraz wzory skryptów dłużnych. Dokumenty powyższe doręcza Zakład kredytowy Kraj. Patronatowi, który przesyła je bezzwłocznie odnośnym Spółkom. Wówczas należy zawiadzić osoby, którym zostały pożyczki przyznane oraz pouczyć je o sposobie należytego wypełnienia i podpisania skryptów dłużnych. — Podpis na skrypcie musi być sądownie lub notarialnie legalizowany. Nadto pożyczka musi być zhipotekowana na realności dłużnika, w której to sprawie będą udzielone w właściwym czasie bliższe wskazówki. Należy podpisać skrypty dłużne przesyła Spółka Krajowemu Patronatowi we Lwowie, który przedkłada je Zakładowi kredytowemu celem wypłaty sum pożyczkowych.

10. Wypłata waluty pożyczkowej. Po otrzymaniu należycie wystawionego i podpisanego skryptu dłużnego zarządza Zakład kredytowy z reguły za pośrednictwem odnośnej Spółki oszczędności i pożyczek wypłatę waluty pożyczkowej w 2 lub więcej ratach, osobliwie o ile chodzi o wyższe pożyczki.

11. Kosztu zaciągnięcia pożyczki nie są wielkie, gdyż Zakład kredytowy wyraził gotowość (po uzyskaniu zgody swej Rady administracyjnej) obniżyć przy pożyczkach włościańskich dodatek na kosztu administracyjne z 2 procent na 1 i pół

proc. od wypłaconej sumy pożyczkowej. Zresztą skrypty dłużne są wolne od stempla, nie płaci się też należności od intabulacji pożyczki, główny więc wydatek stanowić będzie nadto koszt stempli legalizacji sądowej podpisów na skrypcie dłużnym.

12. Prowizja Spółek. Za czynności związane z pośrednictwem w wyjednywaniu pożyczek mogą Spółki odbierać od dłużników prowizję w wysokości pół procent od przyznanych pożyczek.

13. Kontrola użycia pożyczki. Nad użyciem pożyczki podług jej omówionego przeznaczenia czuwać będzie miejscowa Spółka oszczędności i pożyczek, a w razie użycia pożyczki sprzecznej z jej przeznaczeniem obowiązana jest zawiadomić o tem (za pośrednictwem Krajowego Patronatu) Zakład kredytowy, który może zarządzić bezzwłoczne ściąganie pożyczki wraz z należnymi odsetkami.

14. Umożnienie pożyczki z odszkodowania. Jeżeliby dłużnik przed całkowitem spłaceniem pożyczki otrzymał wynagrodzenie szkód wojennych, nastąpi umorzenie z przyznanego dłużnikowi odszkodowania całej niespłaconej reszty pożyczki.

Wartość gnojówki.

Prawdziwą dzisiejszą wartość gnojówki można w następujący sposób obliczyć.

Na podstawie dzisiejszych cen sztucznych nawozów kosztuje 1 gram azotu przeciętnie 1 Mk. 1 gram rozpuszczalnego kwasu fosforowego 40 fenigów i 1 gram potasu 14 fenigów, jeden litr bydlęcego moczu zawiera przeciętnie 10 gramów azotu, 0.1 grama rozpuszczalnego kwasu fosforowego i około 15 gramów potasu, tak, że 1 litr moczu przedstawiałyby wartość 12 Mk. 14 fen.

Jedna dorosła krowa produkuje dziennie 10 do 12 litrów moczu, co czyni przy cenie 1 litr po 12'14 Mk. razem 145 Mk. 68 fen.

Jeden litr dobrze konserwowanej gnojówki zawiera zawsze jeszcze 7 gramów azotu, 10 gramów potasu i 0.1 grama rozpuszczalnego kwasu fosforowego, ma więc wartość 8 Mk. 44 fen.

Jeden litr źle konserwowanej gnojówki zawiera tylko około 2.5 gramu azotu, 0.1 grama rozpuszczalnego kwasu fosforowego i 8 gramów potasu, czyli wartość 3 Mk. 66 fen.

Kto źle konserwuje gnojówkę, traci dziennie na dorosłą sztukę bydła 43 Mk. 92 fen., a kto ją wypuszcza jako niepotrzebny odpadek traci 101 Mk. 28 fen. na dzień za 1 sztukę.

Na podstawie wyżej poczynionych obliczeń, przedstawiałyby 1 hektolitr gnojówki wartość 1012 Mkp. 80 fenigów.

Gospodarz uważający gnojówkę, jako bezwartościowy odpadek i wypuszczający ją gdzieś do rowu lub potoku, traci wskutek swego niedo-

łężstwa, a nieraz i głupoty bezpowrotnie na rok i sztukę 44.360 Marek.

Ładna cyfra, nad którą powinien się każdy rolnik zastanowić. Zobaczymy, czy powyżej uwidoczniła rzeczywista strata skłoni niektórych rolników do lepszego obchodzenia się z gnojówką.

J. H.

(Rolnik śląski).

O szczepienie przeciw ospie.

Minister Zdrowia Publ. wydał rozporządzenie dnia 15 marca br. w sprawie szczepienia przeciw ospie i zarządza co następuje:

Postanowieniom ustawy o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie podlegają **wszystkie osoby**, mieszkające w Państwie Polskim, bez względu na przynależność państwową.

Przymusowe szczepienie ochronne przeciwko ospie odbywa się **dwa razy do roku**, a mianowicie od 15 kwietnia do 1 lipca i od 15 sierpnia do 1 października.

Osoby, podlegające przymusowemu szczepieniu przeciwko ospie, mogą zgłosić się **dobrowolnie do szczepienia** w punktach, w których podczas trwania terminu szczepienia przebywają.

Osoby, nie mające stałego miejsca zamieszkania (cyganie, wędrowni robotnicy, uchodźcy i t. d.), winny zgłosić się, celem wciągnięcia do wykazu do zarządu komunalnego swego miejsca pobytu; zgłoszenie może nastąpić również wprost u osoby szczepiącej.

Wszystkie powyższe osoby winny być wymienione w wykazie C.

Od przymusowego szczepienia ochronnego przeciwko ospie są zwolnione:

1) osoby, którym w ciągu ostatnich pięciu lat była zaszczepiona ospa ochronna z wynikiem dodatnim.

2) osoby, które w ciągu pięciu ostatnich lat przybyły naturalną ospą.

3) osoby z mieszkań, w których w terminie szczepienia panują choroby zakaźne z wyjątkiem ospy, — jak np. róża, błonica i t. d.

4) osoby obłożnie chore, które z tego powodu na punkt szczepienia stawić się nie mogą, lub osoby, dla których szczepienie w danym terminie byłoby bezwzględnie szkodliwe dla zdrowia.

5) osoby, które na swój koszt zaszczepiły sobie ospę u lekarza.

Wszystkie osoby w artykule tym wymienione, są obowiązane, przed upływem terminu szczepienia, przedstawić władzom komunalnym pisemne dowody, zwalniające je od przymusowego szczepienia, względnie świadectwo lekarskie. Dowody te władze komunalne obowiązane są przedstawić osobom szczepiącym dla odnotowania we właściwych wykazach osób, zakwalifikowanych do szczepienia.

Osobom, wymienionym w p. 3 i 4 ośpa ochrona winna być zaszczepiona w następnym terminie urzędowym.

W tydzień po szczepieniu odbywa się sprawdzanie przyjęcia ospy na które obowiązani są stawić się wszyscy zaszczepieni. U szczepionych po raz pierwszy wynik ujemny obowiązuje do szczepienia ponownego zaraz po sprawdzeniu.

O ile u szczepionych pwtórnie wynik będzie ujemny, szczepienie winno być powtórzone w następnym okresie szczepienia. Przy ponownym wyniku ujemnym, osobom tym należy zaszczepić ospę ochronną po raz trzeci w najbliższym terminie urzędowym.

Z ruchu robotniczego w Bielsku-Białej.

Dnia 10 b. m. odbyło się w Domu polskim w Bielsku wielkie zgromadzenie chrześcijańskich robotników i robotnic w sprawach politycznych i zawodowych pod przewodnictwem prezesa Koła chrześcijańskich robotników włóknistych p. Czulaka Józefa.

O sytuacji politycznej w Polsce i dzisiejszej nieuczciwej gospodarce stronnictw klasowych mówił rzeczowo i przekonująco p. redaktor Wierczak z Warszawy. Wywody i wezwanie mowcy do skupiania się w Związku Ludowo-Narodowym przyjęli zgromadzeni gromkimi oklaskami i podziękowali mu przez powstanie.

JAKI PODATEK PŁACIĆ BĘDĄ ROBOTNICY.

Sekretarz miejscowej organizacji robotniczej p. Dr. Świrski objaśnił zebranym ostatnią nowelę do ustawy o podatku osobisto-dochodowym. Według tej noweli robotnik, zarabiający tyle w ciągu 14 dni, że za rok ciągłej pracy dałoby mu to 300.000 Mk., — zobowiązany jest do podatku w wysokości 2 pro mille, to jest 2 Mk. od 1000 Mk. zarobku. Zarobek nie dający rocznie kwoty 800.000 Mk. — wolny jest od podatku.

ŻĄDANIA ODZIEŻOWE.

Na wniosek p. Wipla uchwalono zażądać od fabrykantów, podobnie jak w roku ubiegłym, dobrej materji wełnianej na ubranie na spłaty ratami po cenie własnych kosztów produkcji. O ile ktoś nie otrzyma żądanej materji należy mu się stosowne pieniężne odszkodowanie. Dla żonatych robotników zażądano 8 m., dla kawalerów 3 m., a dla dziewcząt 4 i pół m. materji.

URLOPY PŁATNE.

Profesor Sierakowski przedstawił smutny stan zdrowia robotnika po wojnie, wycieńzonego głodem, zabójczymi warunkami pracy w fabrykach i złem mieszkaniem. Mowca zaznaczył, że zdrowie

i siły polskiego robotnika, to nasz największy kapitał narodowy, który strzecz i chronić trzeba za wszelką cenę.

Jeśli ustawodawstwo zmusza dziś fabrykanta do świadczeń na rzecz Kasy chorych, to tak samo może i powinno zmusić go do udzielenia raz w roku robotnikowi płatnego urlopu na poratowanie zdrowia, podobnie jak to uzyskali już pracownicy państwowi wszystkich stopni.

Ochronę zdrowia i życia powinna dać robotnikowi ustawa sejmowa, a nie strajki dzikie, do jakich pchają nieświadomych socjaliści i ich bracia komuniści. Właśnie do takiego strajku o urlopy popełnili robotników socjaliści zeszłego roku i narazili robotnika na klęskę sromotną. W czasie zastoju przemysłowego kazali wyniszczonego robotnikowi toczyć bój z zasobnymi kapitalistami, choć byli z góry przekonani o przegranej a natomiast nie poruszyli tej sprawy tam, gdzie należy, to jest w Sejmie, gdzie każde słuszne i uczciwe żądanie robotnika znajduje poparcie. Oni chcą mieć wiecznie niezadowolonych i uciśnionych, aby żyć mogli z „obrony uciśnionego ludu“.

Wywody referenta przyjęli robotnicy oklaskami, poczem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy z Bielska, Białej i okolicy, pragnąc możliwie chronić swe zdrowie i siły, tak bardzo potrzebne dla produkcji narodowej, zwracają się do Wysokiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z gorącą prośbą o wydanie ustawy, któraby zmuszała fabrykanta do udzielenia robotnikowi raz w roku ośmiodniowego płatnego urlopu, w czasie od 1 maja do 30 września. Wypoczynku takiego potrzebują zwłaszcza robotnicy w przemyśle tkackim, gdzie pył z włókien i zaduch z wełny osłabiają płuca i przyczyniają się do rozwiniecia w organizmie gruźlicy.

Obronę tego postulatu powierzają zgromadzeni posłom stronnictw chrześcijańsko-narodowym.

Obecny.

Złot Sokoli.

Dnia 28 maja 1922 r. odbędzie się w Bielsku Złot Sokolów VI okręgu żywieckiego. W Zjeździe weźmie udział także I-szy okręg krakowski oraz goście z Kongresówki i Górnego Śląska.

Wzywamy polskie Stowarzyszenia, polską ludność wiejską i miejską do jak najliczniejszego udziału w Zlocie na śląskiej ziemi, co będzie manifestacją polskości tej ziemi wobec nawały pruskiej, która tam do dziś czyha!

Na Złot do Bielska!

Rozpowszechniajcie nasze pismo.

Przeciw gwałtom w kraju.

Dnia 18 kwietnia b. r. zjawili się w kancelarii państwowego Zarządu Przymusowego dóbr Komory Cieszyńskiej: wójt Paweł Wigłasz z trzema członkami miejscowej Komisji Ziemskiej i wdziału gminnego w Dębowcu oraz około 30 małorolników z Dębowca, wnosząc zażalenie w sprawie przeciągania oddania gruntów małorolnym ze strony miarodajnych czynników. Zeznali oni że pos. Bobek, inżynier Sikora (z Delegatury Guz w Bielsku) i sekretarz stronnictwa Ludowego na Śląsku, Antoni Łazarczyk poinformowali ich w poniedziałek wielkanocny poufnie, że **Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych** nosi się z zamiarem odłożenia terminu do oddania ziemi przydzielonej małorolnikom na czas późniejszy, a to rzekomo dlatego, że delegacja służby folwarcznej żaliła się z powodu pokrzywdzenia jej przy pomiarze na korzyść małorolników. Wskutek tego Ministerstwo zamierza wysłać specjalną komisję do Cieszyna celem sprawdzenia słuszności zarzutów. Deputacja małorolnych równocześnie protokółarnie oświadczyła, że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za skutki, jakiby z powodu zwlekania sprawy wyniknąć mogły, albowiem małorolnicy w Dębowcu w liczbie około 120 użyją wszelkich środków, ażeby przyjść w natychmiastowe posiadanie ziemi i dalej czekać nie zechcą. Postawili oni już w tym kierunku katagoryczne żądania w przełożeniu gminy Dębowca, żądając od niego oddania im gruntu.

Dnia 21 kwietnia b. r. doniosła gminna komisja ziemska, składająca się z panów Pawła Wigłaza, Jana Staśka i kierownika szkoły Kokotka, że ponieważ zapowiedziane na dzień 20-go kwietnia oddanie działek małorolnym nie mogło nastąpić, bo nikt z Delegatury GUZ z Bielska nie zjechał, aby działki ludziom przekazać, wobec tego stanu rzeczy ludność w liczbie około 120 zażądała przydziału ziemi od gminnej komisji ziemskiej, która pod naporem i groźbą ludności zmuszona została do przekazania interesowanym ich działek. Podobnego gwałtu dopuszczono się także w Simoradzu. Wierzyć się nie chce, że osoby, w pierwszym rzędzie powołane do tego, aby w gminie dbać o ład i porządek, przykładają rękę do dzieła, noszącego na sobie piętno publicznego gwałtu. Wierzyć się też nie chce, żeby urzędnik Delegatury GUZ z Bielska, p. inżynier Sikora, który był przeznaczony skutecznie przydział parcel z parcelacji dzierżawnej, otrzymaną z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych wiadomość o wstrzymaniu przydziału miał zdradzać blizkiemu mu stronnictwu i wywoływać publiczne gwałty.

Wszystko co Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych i GUZ w sprawach parcelacji i administracji Dóbr Komory Cieszyńskiej zarządziły jest nielegalne i szkodliwe dla Państwa i kraju,

jest jednym słowem gwałtem i ciężkim nadużyciem. Dobra te nie zostały dotąd przez Państwo Polska przejęte. Ani ustawa o reformie rolnej, ani ustawa o utworzeniu GUZ nie obowiązują na Śląsku Cieszyńskim, bo zostały wprowadzone w życie przed rozstrzygnięciem paryskim, przysługującym części Śląska Cieszyńskiego Polsce i ich prawomocność żadną ustawą ani rozporządzeniem na Śląsk Cieszyński rozciągnięta nie została. Ustanowienie Delegatury GUZ na Śląsku Cieszyńskim było zatem bezprawiem, które jeszcze spotęgowane zostało zupełnem ignorowaniem odnośnego postanowienia, nakazującego Delegaturze, żeby działała w porozumieniu z Tymczasową Komisją Rządową. Delegatura GUZ w Bielsku, względnie jej przedstawiciel p. Podczaski nie odniósł się ani razu do tymczasowej Komisji Rządowej w Cieszynie, lecz działał zawsze na swoją rękę, czując za sobą poparcie Polskiego stronnictwa Ludowego i mając zapewnioną bezkarność ze strony GUZ i Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W takich stosunkach mógł sobie p. Podczaski pozwolić na to, że nawet na żądanie Tymczasowej Komisji Rządowej, żeby przedłożył plany parcelacji dzierżawnej Dóbr Komory i spis obdzielonych, elaboratu tego nie przedłożył. Rozumie się samo przez się, że przeprowadzona bez wszelkiej kontroli parcelacja dzierżawna nie odpowiada wcale zasadom reformy rolnej, jest bezprawnem i ciężkim nadużyciem ważnej sprawy, ekonomicznej dla celów czysto partyjnych. — Ziemię otrzymali ludzie nie mający do niej prawa, otrzymali ją w wielu wypadkach renegacji i wrogowie Państwa Polskiego. Zarzuty, poczynione w tej materji w obecności referenta GUZ nie odniosły żadnego skutku, bo postronne wpływy nie pozwoliły na ich zbadanie.

Tymczasowa Komisja Rządowa jak to wykazaliśmy, nie była dzięki partyjnemu stanowisku Delegatury GUZ o niczem poinformowana. Natomiast Polskie Stronnictwo Ludowe było o wszystkim poinformowane, wiadomości tych udzielało swoim zwolennikom i jak z protokołu spisane z małorolnemi z Dębowca wynika, spowodowało samowolne zagarnięcie działek, wbrew zarządzeniu Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Szerzenie bezprawia i nadużycie nie powinno być dalej cierpiane w kraju, gdzie panowały do tego czasu znośne stosunki, a to tem więcej, że nielegalne postępowanie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych doprowadziło już do оголоcenia kraju przemysłowego z bydła i obniżyło produkcję rolną do minimum, wyrządzając krajowi niepowetowane szkody i zamieniając w ruinę piękne warsztaty rolne, jedynie dla przypodobania się pewnemu stronnictwu.

W tej sprawie wniesiło posłowie Związku Ludowo-Narodowego interpelację, zapytującą Rząd, co zamierza uczynić, aby nie dopuszczać do gwałtów w kraju.

Na wzór przodków.

Tylko z wiarą,
Nic bez wiary,
To obyczaj
Przodków
Świętej, sławy.

Zawsze wszędzie,
Miej na względzie,
Wiary godło,
Czy to w słowach,

Czy do pracy
Czy w niedoli.
Czy na boje,
Czy w niewoli

Czy to w czynach
A w godzinach
Nieszczęść, klęski,
Wyjdiesz zwycięski.

Tak Polko i Polaku drogi,
Gdy chcesz pokonać swoje wrogi,
To tylko z wiarą idź na boje.
A błogostawić Ci będzie lud i ziemia żyzna
Że twoim hasłem zawsze było „Bóg i Ojczyzna“

O koncesje i trafiki dla inwalidów.

Komisja inwalidzka w Sejmie przyjęła dnia 10 maja b. r. wniosek p. Zamorskiego, żeby rząd poddał rewizji wszystkie nadania i koncesje, tak dawne, to jest austriackie, pruskie i rosyjskie, jakoteż i polskie i przedstawił komisji.

Chodzi o zbadanie, czy koncesje gospodno-szynkarskie, restauracje kolejowe, składownie soli i składnice oraz trafiki tytoniu są w rękach należytych. Ludziom bogatym, którzy nie dla państwa i narodu nie działali, mają te nadania i koncesje być odebrane, a oddane stowarzyszeniom i poszczególnym inwalidom, oraz zdemobilizowanym żołnierzom wojsk polskich.

Wniosek ten przyjdzie pod obrady Sejmu, który go niechybnie uchwali. Będzie więc rząd zobowiązany do przeprowadzenia tej rewizji i zdania sprawy Sejmowi. Rozumie się, że wdowy i sieroty, które otrzymały koncesje na uzupełnienie lub wzamian za zaopatrzenie wdowie i sieroce, nie będą niepokojone. Chodzi o bogaczy, którzy niejednokrotnie są nawet niechętni, o ile nie całkiem przeciwni państwu polskiemu. Ci nie powinni korzystać ze środków państwowych i muszą ustąpić miejsca tym, którzy krew przelewali.

Jest rzeczą wskazaną, ażeby zrzeszenia inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzów polskich odnosiły się do wszystkich klubów i do swoich posłów, bez względu na ich przynależność partyjną, domagając się dopilnowania, żeby rząd wykonał uchwałę Sejmu, wedle wniosku p. Zamorskiego.

Swój do swego po swoje!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z niedalekiej przeszłości.

„Niemcy nie prowadzą wojny, aby pokarać grzeszników, lub wyzwolić ujarzmione narody i wygrzewać się następnie w świadomości bezinteresownej szlachetności. My prowadzimy wojnę oparci na skalę przekonania, że Niemcy zyskają za swój wysiłek więcej miejsca na ziemi i większą sferę działania i — że muszą to zyskać!“

„Obok królestwa pruskiego, które nie chce zrobić sobie ujmy, nie może nigdy istnieć państwo polskie“...

„Zbyteczną i bezowocną było zawsze rzeczą wybijać Polakowi z głowy wizję orla białego, więc tylko na gruzach Prus mógłby orzeł ten wznieść swe skrzydła!“...

(Berlińska „Zukunft“ z 17 X. 1914 r.).

Początek już jest!

Obecny Sejm polski, w czasie trzyletniego bytowania wykazał dobitnie, do czego prowadził rozbicie narodu na klasy, który wykazał, że partje nasze w większości są pod wpływami żydów, którzy dążą do zupełnego opanowania nas, wykazał, że z tych ludzi, którzy przed wyborami rozdawali biedakom, inwalidom lasy i ziemię za darmo, którzy wylewali izy nad biedą chłopów i rolników, większość ta stała się szachrajami, złodziejami mienia państwowego, paskarzami i wstrętnymi sprzedawczykami własnych dusz przez łączenie się z żydostwem, aby tylko dogodzić własnym chuciom partyjno-stanowym, nie oglądając się na całość Ojczyzny.

Jedną dobrą stronę miał i ma nasz Sejm, a to ta, że podłożył podwaliny, do przyszłej polityki czystej, bez domieszki szachrajstwa. Jeżeli bowiem przypatrzymy się ostatnim wypadkom, jakie rozgrywały się na terenie sejmu polskiego, to musimy to podkreślić. Obserwując dziś lewicę t. j. socjalistów, widzimy, że ta się rozpada. Jedni uciekają od nich jeszcze lepiej na lewo i głośno prawią socjalistom różne ich błędy i nadużycie, to samo robią odstępcy od socjalistów, którzy idą na prawo. I już teraz, gdy badamy ruch robotniczy, to widzimy, że z tego chaosu socjalistyczno-komunistycznego i eneperowego, z tej mieszaniny kołtunistwa klasowego, pomału, — ale systematycznie myśl jednoci stanowej wychodzi z zamkniętej skorupy na światło dzienne.

Pracy wyczerpanej i oświaty trochę trzeba, a będziemy mieli w Polsce potężne kadry robotnicze, które nie pójda na lep stanowych rozbijaczy. To samo widzimy w stronnictwach ludowych. Na plenum Sejmu zabiera głos, zdrajca sprawy ś. p. Ks. Stojałowskiego, wysłacz chłopów do Ameryki, parcelant, wielokrotny milioner, kręt, łapownik austriacki, któremu najbliżsi koledzy

jego koledzy pluja w twarz t. j. poseł Jan Stapiński i jak taranem wali w swoich uczniów z przed dziesięciu laty a obecnych „Piastowców“ potocznie zwanych „paskoplastami“ i głosi rzeczy ohydne, lecz niestety prawdziwe. Głosi, że hyeny Piastowcowe okradły i stale okradają skarb polski. Głosi, opierają się na niezbitych dowodach. Jedna z gazet krakowskich pisze, że Piastowcy zarobili 7 i pół miljarda marek na interesach leśnych, że były prezydent Witos zakupił młyny i t. d.

Krótko potem nowe nadużycia wychodzą na jaw i po Polsce biegnie echo: „DOJLIDY“.

Chcąc się odplacić Stapińskiemu pięknem, za nadobno, wywlekają na światło dzienne Piastowcy, brudne interesa naftowe posła Stapińskiego. I znów wyszły na jaw rzeczy przykre, lecz prawdziwe. To wszystko jednak, choć nas zawstydzają, jest dobre i konieczne. Przytaczam zaś to po to, by wykazać, że to wzajemne obecnie, pranie brudów u stronnictw ludowych, to są fundamentalne początki tej przyszłej polityki czystych rąk, które z tego błota i kału, rozwydrzenia stanowego, czy to Stapińczyków, czy paskoplastów, Wyzwoleńców, Okoniowców, a nawet nieznanych szerszemu ogółowi katolicko-ludowych wypłynię na wierzch jasna i nieskalana. I znów widzimy na wsi u ludzi światłych i uczciwych pewną odrazę do tego jątżenia, jakiego świadkami dotychczas byliśmy i jesteśmy. Nie będę się tutaj bawił w proroka, ale to stanowczo twierdzić muszę, że cały stan chłopski prędzej, czy później przejrzy na oczy i odrzuciwszy plewy od ziarna, stanie się zwolennikiem idei nie rozbiłania, ale łączenia się stanów.

Na gruzach polityki sobkostwa, szachrajstwa, złodziejstwa, stanie pierwiej czy później, zwycięska polityka „czystych rąk“ i cementowej jedności narodu. Dążenie, zaś, aby to się jaknajrychlejš stało, niech będzie naszym świętym obowiązkiem. Niech będzie naszym jedynastem przykazaniem i celem wszelkich poczynań w życiu politycznem. Nadejście tej chwili życzę sobie i wszystkim moim zwolennikom idei ś. p. Ks. Stanisława Stojakowskiego.

Góral od Żywca.

Koniec obrad w Genui.

Konferencja gospodarcza delegatów państw w Genui kończy się w dniach najbliższych bez wyraźnego rezultatu. Ma się na mocy uchwały zjazdu zebrać przy końcu czerwca w Hadze komiteja rzeczoznawców. Na razie konferencja w Genui nie doprowadziła do niczego. Wprawdzie utrzymaną została solidarność między Anglią i Francją, ale cała Konferencja mimo to była jedną wielką kłótnią między temi obu państwami.

Polska źle na tej Konferencji nie wyszła. Szczegółowo o tej sprawie napiszemy w najbliższym numerze.

Wzburzenie.

Ogół naszego społeczeństwa może nie zdaje sobie całkowicie sprawy z wagi przeżywanych obecnie chwil, może nie uświadamia sobie, że każdy moment, każdy dzień życia obecnego, to jeden z tych kamieni węgielnych, które kładzie się pod podwaliny gmachu budującego się Ojczyzny, od którego zależy, czy te fundamenta będą trwałe, a zatem, czy sam gmach będzie mógł należycie rozwinąć się, wzrosnąć, czy Polska będzie mogła godnie odpowiedzieć zadaniom, do których jest powołana, zarówno ze względu na swe tradycje historyczne, jak również na położenie geograficzne w jakim się znajduje, jako przedmurze cywilizacji na rubieży pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Dlatego też każde nasze poczynanie dnia dzisiejszego musi być przedtem z całą sumiennoscia, z całą skrupulatnoscia rozważone przed powzięciem decyzji czynu, bowiem sądzić nas będzie historia, bowiem za to odpowiadać będziemy przed przyszłemi pokoleniami, które mogą mieć dla nas najzupełniej słuszny i usprawiedliwiony żal, jeżeli życie ich nie będzie płynąć tym torem prawidłowego rozwoju, jak to powinno być, lecz z winy błędów, popełnionych przez poprzednie pokolenia, a więc przez nas, — zejdzie na manowce.

W wirze wypadków epokowej wagi, w zawrotowym pędzie dziejowych wydarzeń nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć o naczelnej zasadzie, że wszystka praca, wszystkie usiłowania winny być skierowane dla dobra Rzeczypospolitej, że to dobro powinno być naszym jedynym przewodnim celem. Tem bardziej, że mamy poza sobą przykłady z dziejów Polski przedrozbiorowej, świadczące smutnie o rozprzężeniu wewnętrznym w narodzie, o sobkostwie, o krańcowym egoizmie, żądzy użycia, a wszystko to doprowadziło do tego strasznego kataklizmu dziejowego, jedynego bodaj w swoim rodzaju, — do rozszarpania żywego ciała Polski między trzy sąsiednie nam a wrogie zarazem mocarstwa, do postawienia słupów granicznych, oddzielających synów jednej matki.

Jest przysłowie, że historia się nie powtarza, jednak w bardzo wielu wypadkach rzeczywistość zadaje temu kłam i dlatego powinniśmy zwracać specjalnie baczność uwagę na dzieje doby obecnej, aby żywiły nam wrogie, aby nasze ułomności nie przyczyniły się znów do spaczenia zasadniczej idei rozwojowej odrodzonej Polski. Musimy uważać, ażeby te objawy wzburzenia, idące nam za-

równie ze Wschodu, jak i z Zachodu, a które usilnie i celowo chcą do Polski przemycić wroga nam żywioły sowiecie wynagradzane przez Moskwę i Berlin, aby to wzburzenie zatrzymało się u naszych rubieży, aby odbiło się, jak fala o granitowy brzeg odpornego ducha polskości i nie ziszcilo złowróżbnych marzeń i dążeń obu naszych wrogów-sasiadów.

Siewcami wzburzenia, zawodowcami wiehrycielnymi, a specjalnie Polsce nienawistnymi są żydzi. Oni to obalili potężnego kołosa rosyjskiego obecnie na jego żywem ciełe, jak to ohydne robactwo żerują, tocząc obezwładnionego trupa, który już wyzionął ducha, a bodaj, czy znajdują się następcy, którzy zdołają otrząsnąć się z pęt żydowsko-bolszewickich! Z kolei w pochodzie zabiorczym na drodze im stoi Polska i całe swe usiłowania skierowują, aby ją zniszczyć, zdeptać, aby również nad naszymi ziemiami zabłyśła w lun pożarze, w krwawej topieli potworna gwiazda Sjonu! Sieją zatem na naszym gruncie, jak mogą i gdzie mogą zarazę zburzenia, starając się podjudzić przeciwko sobie rodzonych braci, poróżnić ich, powaśnić, aby w myśl przysłowia o dwóch klócających się, być tym trzecim, który ciągnie z tego rzeczywistą korzyść. Włec wszystkie niedostatki naszego życia wewnętrznego, wszystkie zaburzenia, strajki, lichwa, paskarstwo, wszystkie podłości, jakie wogóle szerzą się w kraju są usilnie popierane przez żydostwo, bowiem to woda na ich miłyn, bowiem w ten sposób osłabiają Polskę, a pochwała im to zarówno Moskwa, jak Berlin!

Społeczeństwo musi w całej pełni zdawać sobie z tego sprawę, że jedynie zdrowa myśl narodowa zdoła unicestwić tę nikczemną robotę, że jedynie ta myśl będzie prawdziwą ostoją, uśmierzy wszelkie zaczyny wzburzenia, skazując na zaprzepaszczenie robotę naszych wrogów odwiecznych międzynarodowego żydostwa!...

(Nadwiślanin).

Jak żyje i pracuje Ojciec Święty.

Nie wielu chyba ludzi odznacza się taką pracowitością niezmordowaną, jak nowy papież Pius XI.

Według wiadomości, nadchodzących z Watykanu, codziennie, już o godz. 5 min. 30 Ojciec św. wstaje z łóżka i odprawia modły poranne. a następnie Mszę św., którą zwykle kończy o godz. 7 min. 30, poczem zasiada do śniadania, składającego się z kawy mlecznej i pieczywa z masłem.

O godz. 8 udaje się do gabinetu pracy i przyjmuje tam sekretarzy tudzież urzędników, a od godziny 9 do 10 kardynała sekretarza stanu, oprócz wtorku i piątku, w dni te bowiem zdaje

raport kardynał sekretarz do niezwykle ważnych spraw Kościoła.

O godz. 10 rozpoczynają się posłuchania ogólne i trwają zwykle do godz. 1 min. 30 po poł. Od tej godziny do obiadu, podawanego punktualnie o godz. 2, Ojciec św. porządkuje swe papiery i wydaje rozkazy, dotyczące się załatwienia spraw niecierpiących zwłoki.

Obiad spożywa Ojciec św. w wielkiej sali bibliotecznej, z której trzech wielkich okien rozpościera się wspaniały widok na plac św. Piotra i na Rzym.

Po obiedzie, około godz. 5 po południu następuje przejażdżka powozem po obszernych ogrodach watykańskich w towarzystwie tajnego podkomorzego codziennie, przytem Papieżowi towarzyszy przez Piusa XI, a dająca mu sposobność rozmowy swobodnej o sprawach Kościoła z osobami o różnych poglądach. Przejażdżka ta kończy się przy grocie Najświętszej Panny z Lurd (Lourdes). Papież wstępuje do groty, odmawia krótką modlitwę, poczem wraca piechotą do Watykanu. Szybkie jego kroki zdradzają wytrawnego piechura, który nie cofał się swego czasu przed trudnemi wycieczkami na szczyty alpejskie.

Powróciwszy o godzinie 4-tej popoł. do gabinetu swego, Ojciec św. udziela znów przesłuchania, trwającego do godziny 8 min. 30, poczem spożywa wieczerzę.

Dzień pracy jednak nie kończy się o tej godzinie. Po wieczerzy bowiem Pius XI pracuje jeszcze do godziny 11-tej min. 30, poświęcając ten czas na studjowaniu najważniejszych spraw papieskich. W ciągu ostatnich tygodni praca ta trwała i dłużej. Ojciec św. bowiem przeglądał osobiście — nie dopuszczając do tej pracy nawet najzaufanych współpracowników — dokumenty tajne, pozostawione przez Benedykta XV, które znajdowały się wciąż pod pieczęrą osobistą zmarłego papieża.

Fanatyzm żydowski.

Niedaleko od Grodna w dekanacie Lunieńskim jest parafia katolicka Zaniewicze. Niedawna to parafia, bo tylko od roku 1917 istniejąca. Kościół zaniewicki zbudowany został pod wezwaniem Serca Jezusowego i świętego Józefa Męczennika. W Zaniewiczach wśród chrześcijan mieszka rodzina żydowska Pacowskich, która uważałaby się za szczęśliwą, gdyby nie było tam znienawidzonego Galilejczyka — Chrystusa. — Galilejczyk pozyskał sobie serca córek Pacowskiego, które nieraz razem z chrześcijańskimi dziewczętami przychodziły do kościoła. Jedna z nich Rywka Pacowska porzuciła dom rodziców i została katoliczką, przyjmując na chrzcie świę-

tym imię Heleny. Druga, Krejna Pacowska, — chciała to samo uczynić. Musiała przecie wyjść z domu, bo żydzi potrafiliby dokonać na niej zbrodni, by nie dopuścić do chrztu. Trzeba tu zaznaczyć, że odwaga i poświęcenie tej dziewczyny były wielkie. Porzucić dom i opiekę rodzicielską i iść w świat, szukać sobie gdzieś przytulku i w dodatku w tak trudnych czasach, może tylko ten, kto stanowczo uczynił postanowienie co do zmiany swego życia.

Krejna Pacowska przygotowywała się do chrztu, ale nie danem jej było go przyjąć. Jakie były powody, że na pewien czas wróciła do ojca, nie wiem, można przypuszczać, że brak środków do życia, gdyż nasze społeczeństwo niema dotychczas takiej instytucji, w której podobne jednostki mogłyby spokojnie sposobić się do przyjęcia wiary świętej; można nawet przypuścić, że wrodzona każdemu człowiekowi miłość do rodziców kazała jej uwierzyć zakłębionemu ojcu, że jej ten krok daruje.

Pewną jest jednak rzeczą, że i po powrocie do domu żydowskiego, Krejna Pacowska nie przestała myśleć o przyjęciu wiary chrześcijańskiej. Z drugiej strony przeczuwała, że grozi jej wielkie niebezpieczeństwo od żydów.

Po pewnym czasie Krejna Pacowska zamieszkała u swojej ciotki żydówki w Krynkach. — Prawdopodobnie żydzi zaczęli przygotowywać plany zbrodnicze.

W same święta wielkanocne, na drugi dzień, zdarzył się w Krynkach wypadek, o którym nie tylko całe miasteczko, ale i cały powiat mówi. — Krejna Pacowska, jak pozwalają twierdzić okoliczności wypadku, została otruta. Żydzi usiłują dowieść, że się sama otrula, ale trudno uwierzyć.

Gdy ciotka Pacowska wyszła o godzinie 10 rano po wodę, Krejna otrula się, twierdzą żydzi. Wracająca ciotka znajduje pełną izbę żydów, którzy krzyczą: „pożar“, a potem: „Krejny nikt nie otrul, ona sama się otrula!“ Znamienne świadectwo! Skąd ta odpowiedź na nieistniejące pytanie? Popalenia esencją karbolową na twarzy i strugi spływającej trucizny w kierunku z ust przez policzki do góry, każą przypuszczać, że ofiarę rzucono na łóżko i usiłowano jej wlać truciznę do ust. Zdraśnięcia skóry na łokciach są również oznaką walki ofiary z mordercami. — Doniesienie policyjne przypuszcza nie samobójstwo tylko mord. Podejrzane osoby są osadzone w więzieniu i dochodzenie jest w toku. Ostatnie słowa w tej sprawie powiedzieć nie możemy, ale zdaje się, wypadnie ono bardzo niepomysłnie dla żydów, o ile sprawa bezstronnie i sumiennie zostanie zbadana. Sprawa może się stać głośną, podobną do sprawy Bejlisa, a Zaniewicze i Krynki mogą nabrać rozgłosu, świadczącego o fanatyzmie żydowskim.

Korespondencje.

WIEC ZW. LUD. NAR.

Rzegocina.

W dniu 30 kwietnia b. r. odbył się tu wiec Zw. L. N. Zagł p. Puzia Fr., przewodniczył gosp. Szymon Piech. Główny referat wygłosił p. Kęcki, sekretarz pow. Zw. L. N. z Bochni. W 3-godzinnej mowie wyjaśnił krzywdy ludu polskiego w czasach niewoli, wspominając wysiłki twórców idei Zw. L. N. nad uświadomieniem szerokich warstw.

Wychodząc z założenia, że stronnictwo Piasta pracowało tylko dla własnej korzyści a na szkodę ludu, zgromadzeni jednogłośnie uchwalają nast.

REZOLUCJE:

Zgromadzeni obywatele w dniu 30 kwietnia b. r. na wiecu parafialnym w Rzegocinie domagają się Wysoki Sejm raczy uchwalić i domagać się od Rządu wykonania następującej ustawy:

1. Wszyscy mieszkańcy Rzpl., którzy od roku 1919 nabyli majątki a nie mogą wykazać prawnego i prawnego ich posiadania tychże, mają być skonfiskowane na rzecz skarbu Państwa.

2. Rząd przystąpi natychmiast do przebudowy drogi Bochnia-Limanowa w celu ułatwienia komunikacji kołowej, oraz przystąpi do budowy linii kolei Bochnia-Limanowa.

Zgromadzeni ofiarowują przy tych pracach Rządowi przyjść z pomocą w bezpłatnej i wydatnej robocizny i furmanek.

AKCJA ZW. LUD. NAR.

Beldno.

W dniu 29 kwietnia b. r. odbyło się zgromadzenie w domu p. Jana Kołodziejczyka. Zagał delegat organizacyjny p. Puzia, poczem zabrał głos sekretarz powiatowy p. Kęcki Józef i w przepięknej, spokojnie wygłoszonej mowie, przeciągającej się ponad trzy godziny, omówił cały szereg zagadnień, tak z dziedziny polityki, jakoteż zagadnień społecznych.

Wioska Beldno położona w miejscu niewygodnym wobec pagórkowatej okolicy i złych dróg, nie była nigdy tak jak inne wioski przez różnych pseudo-politików zwiedzana, dla tego też zdrowy rozum ludu nie został tu zaszczepiony gangreną zbrodniczej demagogii. Wygłoszonego referatu słuchano z wielkim zajęciem tem więcej że mowca nie robił wycieczek agitatorskich, lecz referat ujął w formie naukowej, z którego słuchacze nie zaraziwszy się jadem demagogii mogą odnieść moralny pożytek.

Przy końcu zabrał głos p. Ignacy Sroka, światły gospodarz i w serdecznych słowach podziękował za przybycie i urządzenie zgromadzenia. Pouczeń i wyjaśnień udzielał p. Kęcki w prywatnej pogadance, która się później rozwinęła i trwała poza północ.

Na wniosek delegata organizacyjnego założono Koło Z. L. N., do którego wstąpili najpoważniejsi gospodarze.

MŁODZIEŻY ORGANIZUJMY SIĘ!

Bielsko.

Jak nam wiadomo, po wojnie światowej runęły mocarstwa centralne. Ci najwięksi ciemniźcyiele Polski powaleni, tarzają się we własnej krwi. A sztandar Białego Orła rozpuścił swe skrzydła nad ziemią polską. Mamy już Ojczyznę! Odparliśmy nawalę czeską na naszej śląskiej ziemi i hajdamaków w Małopolsce, gdzie tak dzielnie i bohatercko młodzież broniła polskiego Lwowa; wreszcie zgnieśliśmy bolszewików pod Warszawą. Obecnie trzeba nam pracy żmudnej i ciężkiej. Zaczniemy od fundamentu, to jest od młodzieży. Jest nas 80.000 druhów w Polsce, zorganizowanych pod sztandarem Chrystusowym; to jednak nie wystarcza! Nas musi być więcej! Jak jeden mąż stanąć do szeregów karnych dzielnych młodzieńców polskich. A więc do pracy!

Zakładajmy biblioteki, urządzajmy ćwiczenia, muśztry, odczyty, ażeby w przyszłości wyrosli z nas dzielni, zahartowani, mądrzy i poważni synowie Ojczyzny. — A wy starsi, ojcowie, inteligencjo, księża popierajcie nas i sprawy narodowe i polskie.

Szczotka Józef,

młody druh i czytelnik Wieńca-Pszczółki.

KLAMSTWA LUDOWCOWE.

Krzczonów, w myślenickiem.

W nr. 18 „Piasta“ ukazała się notatka p. Michonia, sławiąca szeroko wiec, jaki się tu odbył ze strony Piastowców. Stwierdzam, że fakty tam podane są fałszywe i kłamliwe. Jako uczestnik tego zgromadzenia stwierdzam dalej, że było na niem 47 osób, a nie 800, jak podał nałogowy kłamec z Piasta; dopiero później nadeszło z ciekawości kilkadziesiąt osób i liczba zgromadzonych doszła do 130. Ks. Dyba, któremu „Piast“ zarzuca, że występował przeciw chłopom i Naczelnikowi Państwa, był istotnie na sali, ale przyszedł później i po jego przemówieniu ołbrzymia część zebranych wyszła ze sali, tak, że pozostało około 45 osób. P. Michon, komisarz dla spraw inwalidzkich w Starostwie (!!!) sekretarzował, a p. Mitka po godzinnych prośbach dorwał się do głosu i wtedy dopiero, po odejściu ks. Dyby i ogromnej większości uczestników, wyjechał sobie na księży. Co do 600 zapisanych członków Piasta, to zapytać trzeba p. Michonia, czy jako urzędnik z ręką na sercu i z poczuciem honoru mógłby stwierdzić, że na 6 jest choć 1 członek, który zapłacił wkładkę i podpisał deklarację Piasta. Ale jak kłamać, to kłamać!

Franek z Potoka.

TRZECI MAJ W BORZĘCINIE.

Borzęcin, pow. Brzesko.

Jeścze nigdy w naszej gminie nie mieliśmy tak wspaniałej uroczystości narodowej jak roku bieżącego, święcąc dzień historyczny, dzień 3 Maja. Ks. Piotr Kołacz zaprosił w niedzielę całą parafję do wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie w dniu obchodu

Konstytucji 3 Maja. To też od wczesnego rana tłumy wiernych wypełniały świątynię, aby złożyć hołd Królowej Korony Polskiej i dziękować Jej za opiekę tyle razy doznana w ciężkich chwilach naszego Narodu. O godz. 8 straż pożarna i działwa szkolna przysłała do kościoła. Banderja narodowa na koniach ustawiała się na placu przed kościołem i w czasie nabożeństwa wygrywała hymny narodowe. Podniosłe kazanie o znaczeniu Konstytucji wygłosił ks. Piotr Kołacz, nabożeństwo celebrował ks. Adam Kaznowski.

Po nabożeństwie, na prowizorycznie ustawionej scenie na placu kościelnym, odbyło się staraniem ks. Piotra Kołacza przedstawienie amatorskie pt. „Polska wieś“. Po przedstawieniu ks. A. Kaznowski w jasny i dobitny sposób skreślił historję polską przed i po Konstytucji, dając wyraz, iż nie ustawy pogodzają stany, lecz miłość bliźniego i czyste sumienie każdego. W końcu z odkrytymi głowami i z zaciśniętymi pięściami u naszych „Krakusów“, odśpiewano „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“...

Uczestnik.

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.

Wiśnicz Stary.

Dnia 22 kwietnia br. zmarł ś. p. Ks. Ksawery Franciszek Katowski, tutejszy proboszcz i dziekan. Jako wikary w Ropezycach odrestaurował kościół parafjalny. Objąwszy probostwo w Czarnej zajął się również odnowieniem swego kościoła; był bardzo szanowany od swych pierwszych parafjan. Po 10-ciu latach przybył do Starego Wiśnicza i tu przeżył wśród nas niespełna 26 lat. Zaraz na początku postarał się o OO. Dominikanów, którzy odprawili rekolekcje święte. Niezadługo potem odbyły się Misje, dawane przez OO. Redemptorystów, a po wojnie światowej urządził rekolekcje św. dla powracających z wojny.

Za jego staraniem sprawiono organ nowy o ślicznych 13tu głosach i dwu klawiaturach, jakoteż wiele aparatów kościelnych. Ś. p. Ks. Ratowski pracował także bardzo wiele oświatowo-społecznie i ile tylko czasu Mu starczyło działał nad podniesieniem ludu. Był długoletnim prezesem Kółek Rolniczych na powiat Bocheński. W swej parafji we wszystkich wsiach pozakładał Kółka Rolnicze, a w dwu większych Straż pożarną i Kasy Reifaisena. Część Jego zasługom!

Wdzięczni parafjanie.

AKCJA TOWARZYSTWA „ROZWÓJ“.

Sędziszów pod Rzeszowem. Wielki wiec „Rozwoju“.

W dniu 30 kwietnia 1922 r. odbył się w Sędziszowie z inicjatywy miejscowego „Rozwoju“ wielki wiec, który zgromadził 3.000 ludzi. Wiec zagał O. Aleksander Chmura, poczem zebrani powołali na przewodniczącego p. Fl. Daniela. Z ramienia Dyrekcji Okrągowej w Krakowie wygłosił zwięzły i rzeczowy referat p. Bielecki, który wykazał grozę niebezpieczeństwa żydowskiego (sytuacja ezwnętrz-

na i wewnętrzna Polski, działalność żydów w Polsce, środki zaradcze, zadania Tow. „Rozwój“).

Następnie zabrał głos O. Aleksander z zakonu Ks. Kapucynów, który rozwinął szeroko w gorącym przemówieniu hasło: „Swoj do swego“. Przemawiali jeszcze p. J. Birówna w imieniu młodzieży, K. Sojka w imieniu mieszczaństwa i ks. W. Blajer.

Zebrani z zapalem przyjęli wezwanie mówców do masowego wstępowania w szeregi Rozwojowców i gromjennie wpisywali się na członków. Po wywodach mówców wybrano zarząd oddziału w następującym składzie: Prezes u. Młynarski, w. prezesi: O. Aleksander i p. Pląta, sekretarz p. Jakóbiec, zast. p. Kosiak, skarbnik p. Gołębiówna, zast. p. J. Przydział, Radę Nadzorczą i Komisję Rewizyjną.

Wiec wzbudził olbrzymie zainteresowanie i pchnął silnie naprzód akcję, zmierzającą do uświadomienia szerokich mas społeczeństwa polskiego o niebezpieczeństwie żydowskim. Wiec ów był jednym z najliczniejszych, jakie w ostatnim czasie odbywały się z inicjatywy ruchliwej Dyrekcji Okręgowej w Krakowie, a najlepszym tego dowodem było to, że żadna z sal nie zdołała pomieścić licznych tłumów włościan z okolicy i mieszczan, wskutek czego wiec odbył się pod gołem niebem.

Uczestnik.

ZEBRANIE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Kłęczany.

W dniu 5 maja b. r. odbyło się w Kłęczanach zgromadzenie Z. L. N., zainicjowane przez pp. Szostaków.

Po zagajeniu p. Puzi Franciszka i wyborze prezydium zabrał głos p. Kącki Józef, sekr. pow. Zw. Lud. Nar. i w spokojnym a jedrnm przemówieniu trwającym 3 godziny przedstawił koleje przygotowań do uzależnienia Narodowego oraz budowy Niepodległości od listopada.

Po wyczerpującym referacie zgromadzeni podziękowali za przybycie, otrzymali szereg wyjaśnień i pouczeń w sprawach bieżących w interesie tej i sąsiednich gmin z których delegacje na zgromadzenie się zjawily prosząc referentów o częstsze przybycie.

Szostak W.

Nie czekaj na kosztowne upomnienia

**Prześlij zaległą prenumeratę
czystym czekiem na konto**

Nr. 141.557

Czyste чеки są do nabycia w każdym Urzędzie pocztowym.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na dzisiejszym ciągnięciu miljonówki wygrana padła na numer 2,598.633, sprzedany

w Warszawie. Z wylosowanych, a niepodjętych dotychczas milionówek jest numer 188.739, wyciągnięty 25 listopada 1921 r., a sprzedany w Tarnowie.

PROŚBA O DATKI. W nocy 4 kwietnia 1922 r. spalił się w Lubnie doszczętnie drewniany kościół z 16 wieku wraz z urządzeniami i przyborami liturgicznymi.

Parafia, licząca obecnie z powodu emigracji zaledwie 1.100 dusz ubogiej ludności, pośród większości ruskiej, nie może w obecnych warunkach marzyć o wybudowaniu własnymi siłami kościoła, który jest konieczny jako ostoja wiary i narodowości. Dlatego prosimy najuprzejmiej o wszelką możliwą pomoc.

Urząd Parafjalny obrządku łac. w Lubnie, poczta Dynów (Małopolska).

OGRANICZENIE IMIGRACJI DO AMERYKI.

Prezydent przedłużył ustawę o ograniczeniu imigracji do Stanów Zjednoczonych na dalsze dwa lata, licząc od 30 czerwca b. r.

UWOLNIENIE DRA DROBNERA. W Krakowie uwolniono w sądzie niejakiego Drobnera, znanego tam socjalistę-żyda, któremu zarzucano działalność komunistyczną.

PRZEZORNI BOLSZEWICY. W Moskwie krąży pogłoski, iż część zarekwirowanego w cerkwiach złota wysłano do Ameryki południowej, przeznaczając je na zakup znacznych terenów dla przywódców bolszewickich (żydów!) oraz na odpowiednie urządzenie zakupionych obszarów.

AMERYKA ZA ŻYDOWSKĄ SIEDZIBĄ W PALESTYNIE. Bawiący w Stanach Zjednoczonych Nachim Sokołow, sjonista, nadesłał egzekutywie syjońskiej telegram, wedle którego senat amerykański jednomyślnie powziął rezolucję za utworzeniem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

NOWA POŻYCZKA W ANGLJI. Żydzi angielscy gotowi są Polsce pożyczyć dużo pieniędzy, pod warunkiem, że żydzi w Polsce otrzymają te prawa (?) o które się dobijają(!)

JAK ROZBRAJAJĄ SIĘ NIEMCY? W Berlinie raz po raz wykrywane są potajemne składy broni. Obecnie znowu w piwnicy jednego z domów berlińskich znaleziono ogromną ilość broni amunicji, a w tem 11 skrzyń z karabinami, 17 skrzyń z trzonkami do granatów ręcznych, oraz wiele skrzyń z pasami do karabinów i z częściami składowymi broni.

NOWY LOT DOKOŁA ŚWIATA. Nieszczęśliwy wypadek lotnika angielskiego Smajsa, który poniósł śmierć na miejscu, nie odstraszył jednak innych śmiałych podróżników. Na miejsce Smajsa stanął znowu lotnik angielski major Blake (Blek), który wraz z towarzyszem wyrusza w podróż samolotem dokoła świata w dniu 24 maja. Podróż z zachodu na wschód droga oznaczona już przez Smajsa, ma trwać 3 miesiące.

POLOWANIE NA WILKI PRZY POMOCY SAMOŁOTU. Z dobrym skutkiem posłużono się samolotem przy polowaniu na wilki w jednym z miast Canzasu. Rozmnożenie się wilków skłoniło myśliwych do przedsięwzięcia wielkiego polowania, ponie-

waż na rozległym terytorjum było bardzo trudno zwierzęta te wytropić, przeto zabrano ze sobą dwa samoloty, z placu lotniczego w Beaver City w stanie Nebraska. Lotnicy przy pomocy lornet lustrowali okolicę i dawali znać z samolotów myśliwym o miejscach pobytu wilków. To współdziałanie myśliwych z samolotem dało wyniki tak szczęśliwe, że postanowiono i na przyszłość korzystać z usług samolotów, celem wytopienia wilków.

PAPIEŻ I BOLSZEWICY. Gazety różnych krajów głosiły, że papież przyjmie delegatów bolszewickich i wejdzie z nimi w porozumienie, bo rząd bolszewicki obiecuje dać zupełną wolność kościołowi katolickiemu. Ale żydzi bolszewicy są tak bezczelni, że zaczęli się tem chwalić i przytem wypisywali, że oni nigdy nie prześladowali kościoła. Na to z Watykanu ogłoszono, że rząd bolszewicki skazał 28 biskupów i przeszło 1.000 księży na śmierć, że arcybiskupa worocheńskiego wrzucono do kotła z wrzącą wodą, a biskupowi permskiemu wylupano oczy, kościoły zostały obrabowane z kosztowności i świętości. — W różnych kościołach urządzono teatry i kina. Na ratuszu w Moskwie jest napis: „religia to trucizna dla ludności!“ Taka jest wolność u bolszewików!

SALOMONOWY WYROK. Dzienniki amerykańskie donoszą o następującej prawdziwej historii: w Humingtonie, małym północno amerykańskim miasteczku, pociągnęła żona męża do sądu z tego powodu, iż on od miesięcy nie bierze się do żadnej pracy, nie nie robi, a ponadto przepija i przegrywa pieniądze, zapracowane przez nią praniem. Sędzia kazał jej męża zamknąć w areszcie. W czasie rozprawy mąż tłumaczył się tem, że nie mógł znaleźć pracy, z innych jednak zarzutów nie był w stanie się usprawiedliwić, wobec tego sędzia wydał następujący wyrok: Mąż jest skazany na udzielenie pomocy żonie przy praniu tak długo, dopóki nie znajdzie sobie innego zajęcia i nie będzie zarabiał samodzielnie. Gdyby mąż tego nie uczynił to osadzony by został w areszcie tak długo, dopóki za pracę dokonaną w więzieniu nie zarobiłby tyle pieniędzy, aby mógł zwrócić żonie swej zmarnowane przezeń lekkomyślnie sumę.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Baliński Nielepkowice 100 Mk. — Michał Koziół, Nowawieś Czud. 50 Mk. — Marcin Zontek, Bujaków 40 Mk. — Jan Mazurkiewicz, Tuligłowy 175 Mk. — Szymon Ponisz, Siedlec 20 Mk. — Szczepan Jura, Kęty 90 Mk. — Franciszek Kokoszka, Stary Wiśnicz 270 Mk. — Ks. Stanisław Cyran, Łączki Jag. 50 Mk. — Bronisław Ozach, Trzebieszka 70 Mk. — Piotr Barbacki, Łazy 50 Mk. — Ks. Piotr Łyczko, Krosno 20 Mk. — Michał Horak, Twierdza 40 Mk. — Ks. Stanisław Nawrocki, Jedlicze 100 Mk. — Jan Czekał, Nowawieś Szlachecka 100 Mk. — Michał Świętoń, Żalipie 70 Mk. — Józef Soweryn, Książnice 100 Mk. — Franciszek Lech, Książnice 100 Mk. — Jan Tomaka, Trzebówisko 100 Mk. — Jan Wojcieszek, Gawłówek 50

Mk. — Józef Plewniak, Gawłówek 50 Mk. — Władysław Rakoczy, Gawłówek 50 Mk. — Maciej Przyborowski, Mikuszowice 50 Mk. — Jan Przybyłow-ski, Kraków 100 Mk. — Franciszek Kramarczyk, Sanka 150 Mk. — Ludwik Guzik, Przesławice 100 Mk. — Ignacy Golba, Wiązownica 100 Mk. — Józef Mikosz, Żurawica 20 Mk. — Marja Kazek, Buczków 40 Mk. — Barbara Ślusarz, Brańcice 40 Mk. — Szymon Karelus, Jordanów 75 Mk. — Józef Marzec, Miechów 200 Mk. — Henryk Zaporski, Miechów 200 Marek.

DLA „JANTKA Z BUGAJA“: Marcin Zontek, Bujaków 100 Mk.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Jędrzej Czaja, Limanowa. Zmiana podręczników szkolnych niewątpliwie szkodzi, ale trzeba zważyć, że całe nasze wogóle szkolnictwo jest w stadium początkowym, więc zmiany są konieczne.

Z gospodarstwa.

Upadek konia w drodze.

Jeżeli koń w drodze upadnie, należy: Przytrzymać mu głowę, aby nie uderzał nią o ziemię. Wyprządź go i rozluźnić całą uprzęż. Cofnąć wóz, a dyszel i lejce usunąć. Podnosić koniowi głowę, zachęcając go do wstawania.

Jeżeli grunt śliski, rozłożyć derkę, lub posypać popiołem albo piaskiem. Gdy koń wstanie, pogłaskać go i obejrzeć uważnie, czy się nie pokaleczył. Gdy koń odpocznie chwilę i uspokoi się, udać się w dalszą drogę.

DROBNE PORADY.

Plamy z wapna usunąć można wycierając ubranie płótnem, zmaczanem w occie; należy jednak czyścić plamę zaraz po splamieniu, ażeby wapno nie wygrzło materiału.

Jakich grzebieni i szpilek należy się wystrzegać. Grzebyki i szpilki celuloidowe są niesłychanie szkodliwe na włosy.

Jeżeli lampa ciemno się pali, wsypać do zbiornika szczyptę zwyczajnej soli i posypać nią także knot.

Jak zmiękczyć twardą wodę do prania? Wodę twardą do prania można zmiękczyć bardzo dobrze bez szkody dla białizny, dolewając do niej ługu, przyrządzonego z popiołu drzewnego. Wodę, w której gotuje się popiół, cedzi się następnie przez czyste płótno, a ług przecedzony dolewa się do wody. Białizna prana w ługu ma świetną białość i nie niszczy się wcale.

CEPY

:: DODATEK HUMORYSTYCZNO-POLITYCZNY ::

Wojtek gada!

Prose Szan. redakcyje, o jeden kawałek stronic, żebym mógł swoje bolaski wypowiedzieć. Zebyście mi pozwolili to wam w każdą niedzielę coś opowiem. A i wy cytelniki i cytelnicki spodziewam się, że zamną prosić będziecie. Mając lat 16 byłem w stronnictwie Przyjaciela ludu, gdym zajechał raz do Krakowa to mnie na rękach nosili, gdy my się razem żesli. Byli posłowie, Bojko, Krempa, Średniawski, Wójcik i wielu innych, to już niepomietam. Ci co jesce żyją, to oni ta wiedzą. A może się dziwicie za co mnie tak chwalili. A no to wam powiem. Za to żem taki młody, a już się do polityki garne. Ale później jak Przyjaciela księża zaceni wyklinać, to i ja od nich poseł i byłem se tak sam sobie. Później gdyśmy założyli Cytelnie Akademickiego Koła, tak przyjeżdżali do nas takie młode panice, jak ja młodzi. Miewali odezty i zrobiłem się wszechpolakiem. I ocy mi się zacyny otwierać i memu krolezde Frankowi, że lepsi wszechpolaki, jak Przyjaciele ludu. Później cytałem Wieniec i Pszczółkę i myślałem o tem, żeby się te dwa stronnictwa Wszechpolaki i Stojałowscy razem złączyli, bo oba wnet w jedną stronę ciągną, co się później moje mazynie spełniło i do dziś dnia jestem Stojałowscykiem i widzi mi się, że się dobrze trzymają, nie kradną i nie paskarzą gruntemi, jak o innych cytam. O Stojałowscykach jesce nigdy nie cytałem, żeby który kupił folwark albo kamienice.

Teraz radze wszystkim, żeby się tego stronnictwa trzymać co chce, żeby w naszej Ojczyźnie wszystkim dobrze było. A nie jak drudzy chłopa z przodu bronią, a z tyłu się z niego wyśmiewają. Teraz skończyłem, do widzenia się na drugą niedzielę.

NIEDZIELA I SOBOTA.

(Bajka).

Raz niedziela z sobotą,
Gdy się posprzeczała,
Tak rzekła do soboty:
— Patrz, jam święta cała!
We mnie jest sama cnota.
Same nabożeństwo
Świata chrześcijańskiego,
Jam błogosławieństwo. —
Sobota jej na to rzecze:
— Twoja chwalebna pusta,
Przestańże się pani chwalić.

Przez swe własne usta!
Ja ci w oczy prawdę mówię,
Święta, pani błoga,
Dziesięć świeczek biesu palisz
A jedną dla Boga!...
Nieraz święte oburzenie
Mnie grzeszną, przenika,
He przestępstw, zbrodni w sobie
Ma twoja, komika...
Ja sobota albo „szabes“
Drugie imię moje,
Jakam święta, szanowana
Świadkiem „szabesgoje“.

Jantek z Bugaja.

* * *

Jestem w aptece. Wechodzi wiejska baba i w obecność do prowizora:

— Ja tu wczora kupiła dla mojego, starego balsamu na chrzmatyzm. To go tyz oddon, a bede prosić o inny.

— Dlaczego? Przecie dałem wam Witosan.

— No, nr, właśnie! Mój stary mowi, co to będzie pewnikiem jak'ies nowe złodziejstwo.

„Szczutek“.

OJ TE BABY!

— Oj maluska malusienka
Tyciu — tyciu — tyciusienka.
Zaledwie mi, po pas sięga
A jak wielka w niej potęga,
W tej maluskiej, mojej żonie,
Nigdy się jej nieobronie.
Gdy mię weźmie w swe obroty,
Aże na mnie idą poty,
Taka na mnie bije słabość
Co rozkaże! czynię zadość.
Tak z herkulesową siłą,
Biadał Maciek na swą miłą.
Połowicę malusienka,
Tyciu — tyciu — tyciusienka.
Ja mu na to narzekanie,
Powiedziałam, takie zdanie,
— Jeszcze większe, jak ty draby,
Wodzą za nos małe baby!...

Jantek z Bugaja.

Na morzu.

Chaim Teiteles i Icek Fussgeländer jadą do Ameryki. — Nagle zrywa się burza i miota strasznie okrętem. Icek łamie ręce i krzyczy do Chaima:

— Chaim, Chaim, aj waj! okręt tonie.

— Nu, co to ozebi obchodzy, czy to twój okręt?

Szczutek.

KIEDYŻ?

Kiedyż ach kiedyż, przyjdą takie czasy
Że pan ze dworu, mieszczanin, chłop w chacie,
Robotnik dzienny, przy fabryk warstacie
Złączą swe dłonie bez względu na klasy...
W uścisk serdeczny i z tem słowem Bracie...

Kiedyż ta miłość, wielka się roznieci
We wszystkich sercach, polskiego narodu,
Że będziem jako jednej Matki dzieci
Jako mieszkańcy Spartańskiego grodu...
Którym jednak, wolne słońce świeci...

Wszak krew szlachecka, „blekitna“ tak zwana
Jak innych stanów, pochodzi z Adama...
Dusza prostaka, jak i uczonego,
Ma swój początek ze źródła jednego...
Jednaka każdej duszy, z ciała rama...

Kiedyż ach kiedyż o Polski narodzie,
Walka klasowa w twem ustanie łonie,
Byś żył, pracował, w miłości i zgodzie;
Zniknie gniew w zajny, co ci w licach płonie,
Wzrok twój zapłonie wzajemnem kochaniem!...

* * *

Dał pan młody żydowi złotnikowi pierścień, żeby
na nim wyrył napis: „Serce moje i twoje złącz Boże
oboje“.

Żyd odnosi pierścień, na którym dał napis:
„Sierce moje i twoje złącz Bórże na kupę dwa“.

Gdyby Was się kto
pytał, gdzie można
nabyć dobrych świec
kościelnych, to po-
dajcie mu adres firmy

Antoni Rothe

Kraków, ul. Sławkowska 20.

Rok założenia 1879. Rok założenia 1879.

Kosy Karpackie!

Specjalnie wyrabiane! Za każdą kosę daję gwa-
rancję. Może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie
swoim kosztem wymieniam; jednak to bardzo rzadki
wypadek. Wysyła hurtownie i detalicznie!

Długość kos 65, 70, 75, 80, 85, 90, cena za sztukę
1600, 1650, 1700, 1750, 1800, 1850 Mp. szerokość 5—6 cm.

Rabat na 10 sztukach 1, na 20—3, na 50—8, na
100 sztukach 20 kos darmo. Także drugi rodzaj kos
o 400 Mp. taniej za każdą kosę, lecz bez gwarancji
i żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorę. Brzytwy
po Mp. 1000, tuzin Mp. 9000. Koszta jak obecnie ogromne
ponoszę sam. Płatne przy zamówieniu z góry albo po-
łową zadatku; bez zadatku nie wysyła się wcale.

Adres firmy: Stefan Dobuszczyk, fabr. skład kos Dolina
k. Stryja, Małopolska.

NAJTANSZE OGNIOTRWAŁE BUDYNKI I DACHY

są z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe
ładne. Każdy może sobie lub dla drugich,
(z dużym zyskiem) wyrabiać materiał (pusta-
ki i dachówkę) na naszych tanich formach
i maszynach. 13 medali, setki świadectw i po-
dziękowań. Takież formy do wyrobu, cegły,
cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów,
schodów, żłobów, koryt i t. p. a także ce-
ment, wapno i papę dachową polecam

J. Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, ul. Czackiego 9.

(dawniej Włodzimierska).|

Syndykat koszykarski S. A.

w Krakowie, ul. Florjańska 32.

poleca wyroby koszykarskie, jako to:
walizy i kosze podróżne, meble ogrodowe,
pokojuowe i salonowe, kosze na kwiaty, na
papierosy, kosze i torby miastowe, galanterie:
jak tacki, kaseiki lampy elektryczne i t. p.
Zakóp i sprzedaż wikliny, rogożyny i arty-
kułów pomocniczych koszykarskich.

Duży wybór mebli wiklinowych, rogoży
nowych i trzciniowych.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

S.A. WE LWOWIE ODDZIAŁ W KRAKOWIE

ul. Szczepańska 1,
róg ulicy Sławkowskiej

przyjmuje wkładki oszczędnościowe
i oprocentowuje je według umowy.

GOSPODARSTWO DWUDZIEŚTO MORGOWE
w tem 7 morgów lasu, 12 m. ziemi ornej, pszennej, 2 sady owocowe młode, oraz dom mieszkalny z 3 pokpi i kuchni, stajnie, stodoły wraz z inwentarzem zaraz do sprzedania. Wieś Sawalowski, p. Kowalówka, pow. Buczacz, Galicja wschodnia, Jan Matłosz.

CENTRYFUGI

oraz wszelkie przybory mleczarskie naprawia spiesznie
i dokładnie **A. Jędrzejowski,**
Kraków, Karmelicka 39.

243

KRAJOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE

Ska z ogr. odp,

Kraków, ul. Szczepańska L. 7. I. p.

dla rozszerzenia swego przedsiębiorstwa

**przyjma jednego lub więcej udziałowców
z większym kapitałem.**